

Ciszkowo_1

Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	czarnkowsko-trzcianecki	
Gmina	Czarnków	
Miejscowość	Ciszkowo	

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	14.09.2013 r.	Miejsce wykonania	dom informatorki
Czas trwania	ok. 2 h	Forma i wielkość	plik WMA; wielkość – brak informacji
Przeprowadzający	K.J.	Komentarz	Część wywiadu spisana na podstawie notatek

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
072_CZA_CI	K	Brak informacji	brak	Współwłaścicielka jednego z gospodarstw rolnych, matka ośmiorga dorosłych dzieci

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	„Prawdopodobnie kiedyś tu była cisza, i o dlatego powstało Ciszkowo. Gdzieś jest nawet książka, skąd pochodzi ta nazwa i bym musiała w bibliotece poszukać. I tu w Goraju był hrabia i miał tu swoje ziemie. Ale to bardzo dawno już było. On miał Goraj, Lubasz i powózką jechał do Gniewomierza przez lasy, i pamiętam jako dziecko, jak się do lasu kiedyś jechało, lasu ciszkowskiego i się zastanawiałam dlaczego jest taka mała trawka, wszystko ładnie przycięte, a jak ja jeździłam to były lata 50. i dawno hrabiego nie było. Świerki do ziemi sięgały, cisza i spokój, a on sobie powózką jechał. Jego rezydencją letową był Goraj, zimową był Lubasz a nad stawy jechał do Gniewomierza. Lasami, nie drogami. Dróżki były pięknie utrzymane. To dziadek opowiadał, mój teściu, bo on tu był od dziecka. Nawet ten zamek w Ciszkowie z tego słynie, że też był hrabiego. Z tym, że tam mieszkał podrzędny, nie z jego rodziny, dlatego mówią pałac. Teraz mieszkają inni, ale to jest dewastowane. Kiedyś, jak starsi mówią, tam były balkoniki, elegancko, z ławeczkami, teraz nikt o to nie dba.”
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	„U nas są Siuty. Przy drodze, jak jedziesz do Czarnkowa, ta górka. To są Siuty i wszyscy wiedzą, o co chodzi. A pod Mikołajewem jest Belfort, to należy do Ciszkowa.” <i>W Mikołajewie się mówi na to Belon..</i> „A u nas Belfort.”
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	„Raczej nie. Chyba, że się źle wypowie przez przejęzyczenie, ale raczej nie. Ale kiedyś tu panował taki podział, jak teściowa mi jeszcze mówiła, tu byli pańscy, którzy mieszkali pod lasem i

	gospodarze z tej ulicy. Jedni z drugimi za bardzo nie trzymali. To funkcjonowało po wojnie, jak był hrabia i to było, dopóki ludzie nie poumierali, potem się to wykruszyło. Kiedyś mówili, też ciszkowanie, ale teraz już tak mniej. Mikołajewianie. Górzanie, na Rosko – rożanie. Nie wiem, czy to była ich gwara.”
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	Brak informacji
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne	
1	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p> <p>„Kiedyś hucznie to obchodzili, teraz mniej. I zabawa była. Więcej się spotykali na takich wioskowych spotkaniach. Internetu nie było i ludzie byli bardziej zgrani, czy skłonni do rozmowy, a teraz tego nie ma. Każdy zamknięty w domu siedzi, nie ma takiego towarzyskiego życia. Kiedyś jak były andrzejki, trzeba było iść się pobawić, chociaż nie było takich luksusów na sali jak teraz, bo ta sala była zimna, chociaż piecyk stał w narożniku, ale ile ciepła on mógł dać. Ale ludzie się bawili. Z początku w płaszczach, ale potem jak się ugrzali, to się rozbierali.”</p> <p><i>Tu na sali w Ciszkuwie?</i></p> <p>„Tak. Tu nie było Sali, tu była remiza. Wóz strażacki był wyciągany i tam się bawili. A teraz nie ma andrzejkowej imprezy. Jest jedynie zabawa sylwestrowa, ewentualnie zabawa wiejska, ale to rzadko kiedy. A kiedyś, jak byłam dziewczyną, jak nie w Gulczu, to Mikołajewie, jak nie w Mikołajewie, to w Ciszkuwie. I nie było miesiąca, gdzieś żeby jakiejś zabawy nie było. A teraz tego nie ma, takich zabaw za 5 złotych, bo tyle się wtedy płaciło. Ważne, że było dwóch grajków i była zabawa. Bez mikrofonów i nie było takiej głośnej muzyki, tylko ludzie się wzajemnie słyszeli. Jak śpiewał bez mikrofonów, to trzeba było ten głos trochę nadwyreżyć. I można było rozmawiać, a teraz jak orkiestra gra, to nic nie słychać, bo głośniki dają taki duży odgłos.”</p> <p>„A teraz dożynki, to smętne takie, że szkoda mówić, bez ryku, bez szyku, ale ludzie, czy młodszy czy starsi, ale się bawili. Ale trzeba przyznać, że była godzina 8.00 wychodził trębacz i zagrał, że kto nie ukończył 18 lat proszę opuścić salę. I wszyscy</p>

		<p>poniżej 18 roku życia wychodzili, tym bardziej, że się wszyscy z wioski znali, to wiedzieli, którzy powinni wyjść. A jak stali pod oknem, i starsi ich na tym przyłapali, to dostali do tyłku i jak przeciągi szli do domu. I nie było 14-latek na salach.”</p> <p>[Katarzynki]</p> <p>„Nie słyszałam o żadnych katarzynkach. Może kiedyś, ale to byś musiała się babci zapytać.”</p>
2	św. Marcina/11 listopada	<p>„Na św. Marcina mówiło się, że przyjedzie Marcin na siwym koniu, to znaczy, czy śnieg popada. Jak śnieg popada, to znaczy, że Marcin przyjechał na siwym koniu. Mama czasem tak mówiła.”</p> <p>[Rogale marcińskie]</p> <p>„Wcześniej nie było mody na marcińskie rogalce, to jest od niedawna. A teraz piekę, po prostu moje są lepsze. Z topionego drożdżowego ciasta, tak jak kiedyś, ciasto francuskie i włożone w zimną wodę, aby wypłynęło. Jak wypłynęło to było dobre ciasto na rogaliki. Zupełnie inaczej smakowało niż zwykły drożdżowy, po 4-5 dniach nie było suche. Nie było rogalików z masłem. Piekę jak mi się chce. Czasem mi mówią, abym nie piekła, bo córka pracuje w piekarni i przywiezie. Ale ja lubię sobie z kilograma upiec te moje. Z piekarni są takie olbrzymy, a ja sobie małe upieczę, nie takie maciupkie, bo bym się zarobiła. Te kupne są z białym makiem, którego ciężko dostać i go najczęściej dostają piekarnie, a ja piekę z ciemnym.”</p>
3	Adwent	<p>„Kiedyś bardziej się go przeżywało, a teraz tak jakoś przeleci. Więcej się przeżywało i adwent, i Wielki Post. Trzeba był być na wszystkich drogach krzyżowych. Jedynie roraty, ale one były tak wcześnie, że nie chodziło się na nie.”</p> <p><i>A dla dzieci jakieś kalendarze?</i></p> <p>„To teraz, kiedyś tego nie było. W adwencie się robiło jedynie łańcuchy na choinkę albo inne ozdoby z papieru, ze słomy. W adwencie były robione kwiatki do wazonów. I wtedy w domu schodziły się kobiety i wtenczas były bibułki robione, krepiny. Niektóre kwiatki, astry na przykład, robiono na śrubki lub nie. Żeby lepiej trzymały, były w wosku maczane. Nikt kwiatów nie suszył, bo tego nie znali. A zdobiono, aby na święta w domu nie było tak pusto. Wieczory zeszły na to.”</p> <p><i>Sama Pani robiła?</i></p> <p>„W domu z mamą, a jako dziecko to żeśmy kręcili. Adwent długi, więc się wtenczas robótki robiło. Skubanie pierza, albo</p>

		<p>sprzątanie. Jak się na gwiazdkę sprzątało to już był porządek. Ile razy to któraś z nas wychodząc na dwór, bo kiedyś łązienek nie było, miała pipcie [fragmenty piór] w gatkach. I były rozmowy, i nieraz trochę pośpiewali, i wieczór zleciał. Wieczór jeden u jednego, drugiego, bo pierzyny musiały być. Były też pierniki. Nie miały tego tłuszczu co teraz i musiały być miesiąc wcześniej pieczone, bo inaczej młotkiem trzeba było je bić.”</p>
4	św. Mikołaja (Mikołajki)	<p>„Oj, nie było prezentów. Nic. To się pojawiło jak moje dzieci były, gdzieś lata 70. A kalendarze adwentowe pojawiły się z Zachodu. Jak ktoś jeździł, to przywoził.”</p> <p><i>Teraz ma Pani duże dzieci, czy nadal Pani robi Mikołaja?</i></p> <p>„Zależy, jak pamiętam, to dostaną, a jak nie – to nie dostaną. Albo wszyscy albo nikt.”</p>
5	Wigilia	<p>„To jest przygotowywanie od huhuhu, od samego rana. Stół mam nakryty i naczynia przygotowane.”</p> <p><i>Dostawia Pani jedno naczynko więcej?</i></p> <p>„Jak nie ma za dużo ludzi, a jak jest dużo stoi, ale na boczku. Bo jak przyjadą wszyscy to jest przeszło 20 osób.”</p> <p>[Siano]</p> <p>„Nie daję pod obrus, tylko pod ładny talerzyk, pod serwetkę pod opłatek. Tym bardziej, że opłatek to jest ten symbol. No i potem te siano wylazi spod tamtej serwetki, czy koszyczek, co ładnego poszukam, potem kładę te sianko na talerzyk i potem on stoi w wigilię i w święta. Jak goście przychodzą, wtenczas życzenia są składane z opłatkiem.”</p> <p>[Śpiewanie kolęd]</p> <p>„Jak dzieci były małe to trochę pośpiewały, a potem uciekły. I do dziś to wspominają. Ale jak przyjedzie synowa z Kościerzyny, to ona cały czas nuciła. A reszta woli włączyć radio z kolędami niż ze mną pośpiewać.”</p> <p>[choinka]</p> <p>„Musi być. Nie jest żywa dlatego, że za szybko lecą jej igły. Obowiązkowo pod choinką leżą prezenty dla wszystkich. Bez wyjątku. Może być drobnostka, ale bez wyjątku i żeby się też cenowo nie wyróżniały. Ale zawsze jest tak, że dzieci zrzucają się na prezent dla rodziców. Coś usłyszą, coś wymyślą. A dzieciom daję najczęściej małą drobnostkę i kasę do tego. I wnuki tak samo. I trochę słodczy, nie za dużo.”</p> <p>[Gwiazdor]</p>

		<p>„Przychodził kiedyś, jak dzieci były małe. Teraz już nie.”</p> <p>[Jedzenie]</p> <p>„Jedzenie się zmieniło. Ja potraw nie liczę, robię to co jedzą. Kiedyś nie było pierogów, teraz są i pierogi, kiedyś były tylko ryby smażone, teraz są w różnych postaciach. Powiedziały dzieci, że te święta to święto ryb i tego musi być pod dostatkiem. Smażone, w szarym sosie, w galarcie, z pomarańczami czy jeszcze inaczej. Ale ryb musi być dużo - 30 kg to są tylko święta i Nowy Rok. I wszystko zjedzone. Kapusty wigilijnej nie robię w ciągu roku, bo uważam że za czymś trzeba tęsknić. A teraz jeszcze doszły borowiki, a nie pieczarki.”</p>
6	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>„Najczęściej się zjeżdżają, chyba że są inne plany. Zawsze w pierwsze święto się zjeżdżają wszyscy. Ale to też zależy od pracy, jak się dni układają. Ale dzieci, które są tu na miejscu, starają się dotrzeć wtedy, kiedy są te dzieci z daleka, żeby się zobaczyć.”</p>
7	Sylwester/Nowy Rok	<p>„Kiedyś obchodziliśmy dosyć hucznie, teraz już nie. Jak dzieci były małe, to żeśmy raczej w domu siedzieli. I przygotowania na Nowy Rok, to też przygotowania na imieniny mojego męża. Jak dzieci były większe, to się zaczęło od potańcówek w szkole, w kameralnym gronie i to były najfajniejsze sylwestry. Nie było zgrai, ani niczego, ale wiara zgrana, wybawiona, nawet do 4.00-5.00 rano przy magnetofonie. W jednej klasie się jadło, w drugiej tańczyło. A w Nowy Rok trzeba było sprzątać, bo szkoła się zaczęła.”</p> <p><i>A kto brał udział?</i></p> <p>„Grupka chcących się pobawić. Zawsze byliśmy najstarszą parą. Każdy coś przyniósł i już. Orkiestry nie trzeba było płacić. Później, jak można było nagrywać, to ktoś cały rok nagrywał, żeby było coś na koniec do tańczenia, szybkie i wolne. Później chodziliśmy na salę. Ostatni raz byliśmy 6 lat temu.”</p> <p><i>A w tym czasie nie było zabawy na sali?</i></p> <p>„Nie było Sali, na remizie też niczego nie robili. Teraz jest na sali.”</p> <p>[wynoszenie bram]</p> <p>„Wynosili. To nawet dziadek szedł wynosić. Jednego roku, ja położyłam się spać, jak wstałam, to stała wielka brama tak, że</p>

		<p>nie szło wejść przez drzwi. A po latach się wydało, że ci co psocili, słysząc, że my idziemy, schowali się na balkonie. Nie wiem jak oni to zrobili. A dziadek wspominał, że poszedł do sąsiadów na sylwestra, a chłopcy w międzyczasie wzięli powózkę i pojechali tą powózką w świat i trzeba było jej szukać.”</p> <p><i>A dziś jak to wygląda?</i></p> <p>„Każdy zabezpiecza, bo mają za drogie bramy. I po prostu to już zanika i się chowa, jak nie chcesz żeby ci wynieśli. Pamiętam, jak jeszcze byłam w Mikołajewie, że powystawiali tyle furtek, że na polach w stronę Ciszkowa, wybudowali betlejemkę. Ile tych furtek musieli mieć, żeby to ustawić! Dzieckiem byłam. A teraz jak ktoś coś wyniesie, to nawet na policję dzwonią. A kolejną sprawą jest to, że bramy się zabezpiecza.”</p>
8	Trzech Króli	<p>„Też już zanika, ale od czasu do czasu dzieci przebrane przychodzą, nie dorośli. A kiedyś dorośli więcej chodzili. Za księdza Woltmana w Mikołajewie, była gwiazda i przebrania. I on ich nauczył tego wierszyka całego i oni chodzili w Gulczu i w Mikołajewie. Kolędnicy mieli po 20 lat, albo więcej. A teraz chodzą dzieci, żeby sobie trochę nazbierać grosza, albo słodczy.”</p>
9	Kolędnicy	Jak wyżej.
10	MB Gromnicznej	<p>„To musi być gromnica do obserwowanej pogody. Zawsze w Gromniczną najlepiej jak pada deszcz, jest zachmurzenie. Bo jeżeli słońce wyjrzy, to już zanika, to mówiono, że pasterz woli widzieć wilka w stadzie niż słońko na niebie. Jakiś okres, nie jest powiedziane który, będzie okresem mocnej suszy albo mocnego deszczu.”</p> <p><i>Faktycznie się to sprawdza?</i></p> <p>„Najczęściej tak. W tym roku jednak nie wyjrzało, czyli w ostatnich dniach, kiedy to wszystko padnie przyjdzie deszcz. Matka Boska Gromniczna to jest właśnie od pogody. Niektórzy obserwują pogodę od Wigilii do Nowego Roku i patrzy jak mu się pokrywają pogody. Wtedy obserwują od rana czy od północy przez całą dobę, bo wtedy wiedzą, kiedy siana robić. I ludzie starsi sobie w kalendarzu piszą, bo dany dzień oznacza dany miesiąc. Bo kiedyś jak końmi robili, to też musieli trochę pogodę wyczuć.”</p>
11	Karnawał, tłusty czwartek, koniec	„Teraz w karnawał się już mniej robi, bo kiedyś to więcej

	karnawału	<p>balowali.”</p> <p><i>Jest tu czasem organizowana zabawa karnawałowa?</i></p> <p>„Jest nieraz, zależy jak zorganizują. Ale nie ma reguły. Niedawno chcieli zorganizować. I co? Było 10 par. To się nie opłaca.”</p> <p>[Tłusty czwartek]</p> <p>„W tłusty czwartek muszą być pączki, tłuste i pełne obżarstwo.”</p> <p><i>Ale naprawdę się Pani objada?</i></p> <p>„Dokładnie. Smażę i podjadam. Cały dzień w pączkach siedzę. Wtedy to sobie tak daję, że na cały rok mam dosyć, więcej nie smażę. A ja nie lubię smażyć, bo tu trzeba stać i pilnować, a ja lubię szybko.”</p>
12	Topienie Marzanny	<p>„Jedynie dzieci ze szkoły. A teraz nie ma szkoły, nie ma topienia marzanny.”</p>
13	Środa Popielcowa	<p>„Teraz już mniej, ale wcześniej to było ciężko. Z workiem byś mogła chodzić. Były szykowane woreczki z materiału, nie z papieru, i popiół był wsypany i był taki haczyk, żeby było można zahaczyć. Dzieci szykowały woreczki z popiołem, żeby komuś je zawiesić. To nawet mąż chodził z workiem na plecach i się wszyscy śmiali, i guzik wiedział. Niby z kimś rozmawiasz, a tu ci klepną i masz już go wisieć.”</p> <p><i>A kiedy przestało to być praktykowane?</i></p> <p>„Jak dzieci wyrosły.”</p> <p><i>A co oznaczały takie woreczki?</i></p> <p>„To po prostu dawało dużo śmiechu, że komuś udało się taki woreczek przyczepić. Tego jakoś nie tłumaczyli, a szykowali sobie po 2-3 woreczki. I nawet z tym szli do szkoły.”</p>
14	Śródpoście	Brak informacji
15	Niedziela Palmowa	<p>„Z palmami obowiązkowo do kościoła. Żywymi, przyniesionymi z lasu. Wcześniej to się zanosilo same palmy, a teraz się je dekoruje, czy to bukszpanem, czy jakimś kwiatkiem, który zakwitł. W domu mama dodawała wiechę od trzciny. A palemki mogły być drobne i grube. Jak Wielkanoc była później, to palemki się zasuszało, by potem na Niedzielę Palmową nie były żółte. I do tego czerwona wstążka.”</p>
16	Triduum Paschalne	<p>„Staramy się być we wszystkie trzy dni. Kiedyś nie było chlebka, a teraz się dostaje w Wielki Czwartek chlebek. Na wieczrę, żeby był poświęcony chleb. Przywozimy taki chlebek w kształcie bułeczki z krzyżykiem. On jest poświęcony. Z zasady to powinna być uroczysta kolacja w Wielki Czwartek, zamiast uroczystego śniadania w pierwsze</p>

		<p>święto. Ale my się do tego nie stosujemy, bo pracy jest dużo, aby się na te święta wyrobić. Ksiądz zapowiada, aby był jeden dla rodziny, aby starczyło dla wszystkich. Ministranci i szafarze wychodzą z koszami przed kościół i dostajesz chlebek i do tego modlitwę. Czasem ja wychodzę inną bramą, mój mąż inną i mamy dwa chleby.”</p> <p><i>A ten zwyczaj jest od dawna praktykowany?</i></p> <p>„W Lubaszcu jest od dosyć dawna.”</p> <p>[Boże Rany]</p> <p>„Mi się najczęściej zapomni, ale jak byli mniejsi, to zawsze pamiętałam. Wstawałam i mówiłam „Cierpcie barany, za Boże Rany”. Najgorzej miał ten, kto był pierwszy, bo reszta zdążyła wyskoczyć. A niektórzy robili to w drugie święto. Teściu wspominał, że w pierwsze święto szli do dziewczyn wcześniej rano i ciach, i dziewczynom się też oberwało różgami. I mówili:</p> <p><i>Dyngus, dyngus, po dyngusie, leży placek na obrusie Matka kraje, ojciec daje, jedzcie poświęcone jaje.”</i></p> <p>[Zajączek]</p> <p>„On musi być. Dzisiaj robię zajączka dla wnuków. Gdzieś chowam na ogródku, w kwiatkach. Poza ogródkiem już nie.”</p> <p><i>A swoim dzieciom Pani robiła?</i></p> <p>„Swoim tak. Pamiętam, że jednego roku było pięknie, ładnie. Pojechaliśmy na szóstą rano. Wychodzimy z kościoła, a tu śnieg na 10 cm. To wtedy z syn z córką płakali, że zająca nie będzie, bo śnieg spadł, a w altanie był zająć.”</p> <p>[Post w sobotę]</p> <p>„Obowiązkowo pościmy. A przynajmniej ja, bo moim chłopom się to nie podoba. Ja robię obiad postny, jak się im coś nie podoba, to niech sobie sami wezmą, co chcą.”</p> <p>[Pisanki]</p> <p>„Mam takie ręcznie malowane, które są już od iluś lat, wyduszone wypisane w eleganckie wzorki, które już mają przeszło 20 lat i one są zawsze wykładane. A jak przyjadą wnuki, to oni sami robią te pisanki.”</p>
17	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>[Msza rezurekcyjna]</p> <p>„Moim zdaniem Pan Jezus zmartwychwstał w nocy. To wszystko było, tylko brakło procesji rezurekcyjnej.”</p> <p><i>Pani bardziej odpowiada Msza rezurekcyjna w sobotę wieczorem aniżeli w niedzielę rano?</i></p>

		<p>„Oczywiście. A wiesz dlaczego mi to bardziej odpowiada? Bo jak jechali do Lubasza na 6.00, to ja ze wszystkim zostawałam sama, musiałam zrobić obrządek i jeszcze śniadanie przygotować. A poza tym jak wcześniej w sobotę jechaliśmy na 21.00, to i tak przyjeżdżaliśmy przed północą. Prędzej się nie skończyło, bo odprawiali uroczystości wielkosobotnie, więc brakło tylko procesji. Przecież było śpiewanie <i>Alleluja</i> i wszystko. Jak byłam dzieckiem, to było jeszcze inaczej. Nie było mszy, były tylko wielkosobotnie uroczystości. Że w kościele było ciemno, że się świeca świeciła, więcej był modlitw, bo ksiądz czytał po łacinie, organista czytał po polsku i to wszystko odbywało się inaczej. Nie było żadnej mszy.”</p> <p>[Święconka]</p> <p>„U nas ze święconką szło się do figury, na zakręcie. Cała wioska. W tym roku, bo padało, było na sali. I żeśmy nawet mówili, że taka ładna sala i że tam by mogło być. Bo koło tego zakrętu jeżdżą samochody, stoją koszyki na ziemi, to się nieraz kurzyło. A teraz na sali było dobrze, bo i stoły były i się nie kurzyło. No i na kopertę. [...] Wcześniej dzieci się kłóciły, które ma iść, a teraz nikt nie chce iść.”</p> <p><i>Kto przychodzi na święconkę?</i></p> <p>„Teraz dorosli z dziećmi. Dzieci ze swoim małym koszyczkiem, a dorosły z dużym.”</p> <p><i>Skład koszyczka się zmienił?</i></p> <p>„Chyba jest tak samo, tylko że inny koszyk jest.”</p>
18	Poniedziałek Wielkanocny	<p>[Śmigus dyngus]</p> <p>„Teraz już nie, ale jak byli mniejsi to jedne na drugiego czatował i oblewali się. Kiedyś ktoś czatował na balkonie na kogoś. I dziadek wyszedł na zewnątrz na papierosa, to dostał całą miskę wody na głowę.”</p> <p><i>W Ciszowie nadal się oblewają?</i></p> <p>„Znienacka możesz dostać. To lepiej się nie pokazywać. Wykorzystuje się np. butelki plastikowe z dziurą, albo jakieś naczynia. A dzieci to się oblewały i oddawali jeden drugiemu. Jestem jednak przeciwna temu jak jest bardzo zimno.”</p> <p>[Niedźwiedzie]</p> <p>„W drugie święto Wielkanocy, odkąd pamiętam, tu u nas chodzą niedźwiedzie. Z wodą. Troszeczkę inaczej wyglądają niż u was. Ostatnio długiej słomy nigdzie nie było, bo byli się pytać u mnie. I zamiast się szykować 3 dni wcześniej, to oni w danym dniu szukają i nie było w co niedźwiedzia ubrać. I w rezultacie nie przeszli.”</p>

		<p><i>A kto jeszcze zazwyczaj przychodził z nimi?</i></p> <p>„Zazwyczaj byli też kominiarze, grajek, baba z dziadem, poganiacz i wózek jechał, gdyby się niedźwiedź zmęczył. I z butelką wody, żeby trochę popryskać.”</p> <p><i>A smarują też sadzą po twarzy?</i></p> <p>„Jeżeli się nie uciekało, to trochę po twarzy. Ale jeżeli ktoś uciekał, to jak go złapali, to całego smarowali. Tu starsza sąsiadka zaczęła uciekać, ją porządnie wysmarowali. A ona miała około 70 lat. Nasze chłopaki, jak jeszcze byli kawalerami, to się jednego roku u nas ubierali. Córka wtedy była i im pomogła. Pytali się o stare rajstopy czy spódniczkę, córka ich jeszcze wymalowała, a na koniec ją jeszcze też wysmarowali. Widzisz, tak jej podziękowali. Niedźwiedzie jeździli jeszcze do Góry i Pianówki, traktorem wtedy jechali. A tam było ciepło, bo w krótkich spodniach się chodziło, a tamci chodzili z wodą z Noteci i ich oblewali. Nic nie zarobili. W parowniku grzałam wodę, żeby się mogli trochę z tych sadz umyć. Byli tak zmarznięci, że się jeszcze choroby nabawili. Bardzo się cieszyli, że się w tej ciepłej wodzie umyli. Ja im wtedy odradziłam tę Górę i Pianówkę. I niechby zostali przy Ciszkowie, gdzie chodzą na Lipowej, Kasztanowej i zawsze szli do jednego gospodarza, który za to, że podtrzymują tradycję, trochę kasy im dał.”</p>
19	Zielone Świątki	<p>„Drugiego święta nie ma. To nie jest to, co było kiedyś. Okna się dekorowało tatarakiem. Tak robiła moja mama. I przestała to robić, bo myśmy się buntowali, że nikt tego nie ma tylko my i przestała. I też nie wiem, co to oznaczało, bo się wtedy nie pytaliśmy.”</p>
20	Boże Ciało	<p>„Tak jak było, tak jest. Dzieci chodzą sypać kwiatki, wiadomo że trzeba na procesję iść. To jest obowiązek.”</p> <p><i>Sama oprawa uległa zmianie?</i></p> <p>„Kiedyś nie śpiewał chór, teraz śpiewa, są też trębacze. A reszta tak jak była, tak jest. Ale jest mniej dziewczynek. Nie wiem, czy dziewczynkom się nie chce, czy mamy nie chcą wysłać. I wiadomo też, że jak się jest na miejscu jest łatwiej niż tym dojeżdżającym z wioski. A pamiętam jak sypałam kwiaty, trzeba było w Boże Ciało jechać dwa razy – rano na siódmą i popołudniu. Rano była msza, a popołudniu nieszpory.”</p> <p><i>W Lubaszcu są stałe osoby, które zajmują się obsługą mszy?</i></p> <p>„Tak są jedni i ci sami, zarówno jeżeli chodzi o niesienie baldachimu i niesienie róży, i inne.”</p>

		<p>[Wianki]</p> <p>„Tak nadal się robi wianki na zakończenie oktawy. W Lubaszu jest jeszcze dodatkowo procesja do czterech ołtarzy, ale dookoła kościoła. Co roku 4 wioski robią, i są wymieniane, które robią ołtarze, oprócz Krucza, bo robi swoje Boże Ciało. Pierwszy ołtarz jest przy grobie Kędzierskiego, drugi trochę dalej, trzeci przy grobowcach, a czwarty, gdzie jest ten kiosk.”</p>
21	św. Jana	„Nic się nie robi. Kiedyś było coś robione w Białej, dopóki nie było pamiętnego pożaru w 1992 roku [Puszczy Noteckiej], potem to się rozsypało. Teraz jest coś robione w Lubaszu, Czarnkowie czy w Trzciance, ale są organizowane w różnych terminach.”
22	MB Zielnej	„Muszą być ładne kwiaty, dla Matki Boskiej – najładniejsze. Zbieram je zawczasu, staram się wziąć te najładniejsze z pola, łąki, ogródka i zioła. Wcześniej nie było takiego problemu, bo zboże było w stodole, a teraz trzeba się pospieszyć, żeby coś mieć. Jak to się mówi: „leki z Bożej apteki.”
23	MB Siewnej	„W Lubaszu jest duży odpust i świecenie ziarna do siewu. Jest on odkąd pamiętam i zawsze tam szły pielgrzymki. Zazwyczaj trwał około 3-4 dni Teraz odpust trwa coraz dłużej, około tygodnia. Dzięki temu tłum się rozkłada. Są to małe rekolekcje. Jest dzień za zmarłych, za chorych, za młodzież. Tego nie było. Początkowo datą odpustu były dany dzień lub niedziela, ale prawdziwy odpust jest 8 września. Przychodzą pielgrzymki z Ludom, Ryczywołu, z Gulcza, Czarnkowa, ze szkół. Bo to jest Matka Boska Siewna.”
24	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	„Trzeba iść na groby i chociaż raz odwiedzić i się pomodlić. Mam wrażenie, że kiedyś było skromniej, teraz jest przepych. Dawniej były świeczki, potem były znicze, które kopciły i brudziły i robiły łuny tak, że z daleka można było zobaczyć, gdzie jest cmentarz. I nie raz się groby paliły. Nie było pomników, tylko świerk i sosna. Teraz jeszcze dzieci chodzą z okazji Halloween i zbierają słodycze. Kiedyś tego nie było.”
25	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1	Narodziny i chrzest	„Kiedyś nie można było wpuścić nikogo obcego. Dzieci się grubo ubierało i się pociły, zawieszało się czerwoną wstążkę,

		<p>aby nie rzucić uroku albo Bożę tym bardziej, że często się chodziło na spacer. Teraz młodzi przestają w to wierzyć. Chrzest robi się dzisiaj trochę później, kiedyś robiono do miesiąca po narodzinach. Tak wcześniej z powodu częstszych zagrożeń. Dzieci chrzczono w poduchach, a teraz w ubranku. Nie było żadnych sukienek albo świec. Je wprowadzili znacznie później.”</p>
2	Ślub i wesele	<p>„Kiedyś robiono wesela w domu. Meble były wychłusnięte, nie było problemu z lokalem. Stosowało się gospodarcze sposoby, sąsiadki pomogły. Wesela nie były tak wystawne. Był obiad, potem kawa o 2.00. Z wesela trzeba było iść po czterech, wszyscy musieli być wstawieni. Jakżeś się nie kołysał, toś nie był na weselu. Wódkę dawali na koniec, a nie na początek. A teraz daje się na początek, aby na koniec było dobrze. Bez wódki nie ma zabawy. Wtenczas ludzie byli spragnieni wódki, a teraz pije się rozsądnie, z głową. Jak ktoś wychodził z wesela, to musiał śpiewać. Kiedyś się wracało autobusami. Wtedy też kwiatów nie było, najbliżej trzeba było jechać do Poznania. Nikt się nie przejmował noclegiem. Ślub zgłaszało się 3 miesiące wcześniej, teraz miesiąc wystarczy. Nie sypało się ryżem. Jak młodych nie było, bo mieli sesję zdjęciową, to ludzie się nie bawili, czekali aż para młoda wróci. Jedzenie też się zmieniło. Jeśli nie idziesz do lokalu to wszystko jest na twojej głowie, pokoje, naczynia. Na sali wiejskiej też trzeba zrobić. Koszty się pokrywają lokalu z salą. W domu jak się robiło, to było dużo pożyczonych. Teraz już sąsiedzi nie przychodzą pomagać. Woda, gaz, drewno, naczynia. To wszystko jest wliczane. Lokal oznacza, że masz wszystko bez problemu, bez bałaganu.”</p> <p>[Polter]</p> <p>„Jest tydzień przed dla obcych, którzy są nieproszeni, kto chce. Wcześniej było w piątek przed weselem. Często młodzi siedzieli do rana, a młodzi mieli jeszcze noc przed sobą.”</p>
3	Śmierć i pogrzeb	<p>„Ciało wywożą do chłodni do Lubasza. Wcześniej kładziono trumnę na piasku. Teściowa moja była wywożona do tego niemieckiego cmentarza do krzaków, tam przy figurze, a potem szedł karawan 7 km. A potem zarządzono, że to ma być do figury. Od tego momentu są powózki, później autobus, samochód a teraz wszystko jest w Lubaszu. Jedyne różaniec jest na sali, a kiedyś był w domu.”</p> <p>[Przesady]</p>

		„W czasie karawanu, tego kogo pierwszego spotkają, czy kobietę czy chłopca, takiej płci będzie następny zmarły. I też zależy czy w bliższej czy w dalszej odległości. Bliższej – to znaczy, że szybko umrze, w dalszej – że później. Zwłoki stały w domu. To na czym stała trumna musiało być odwrócone, by w danym domu szybko nie było konieczności stawiania np. taboretów ponownie pod trumnę.”
4	Inne zjawiska	Brak informacji
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	Brak informacji
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	Brak informacji
III. Tradycje rękodzielnicze		
	Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	Brak informacji
IV. Przejawy religijności tradycyjnej		
1	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	Brak informacji
2	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji
3	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji
4	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji
5	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Brak informacji
6	Lokalne odpusty	„Odpustów jest tyle, że aż brzydko. Na Walentego, na Zielone Świątki, 15 chyba, z 5, ale 3 na pewno. Nie są tak uroczyste jak kiedyś. Kiedyś odpust był na Zielone Świątki i na 8 września.

		Ksiądz Nowak dorobił jeszcze 3, ale nie wiem dokładnie. Na odpustach pełno jest tych bud, zabawki, z serduszkami, piłeczkami i wiatraczkami.”
V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie		
1	Dożynki	„Ciszkowo w zasadzie nie organizuje. Jedynie raz były dożynki gminne. I dwa razy został zawieszony wieniec do Lubasza.”
2	Dni gminy/wsi	„Nie ma.”
3	Lokalne festyny	„Straż jest jedynie dla ozdoby, bo nawet nie jeżdżą na pożary z braku sprzętu. Nie, teraz nawet nie ma ani szkoły, ani przedszkola, bo mało uczniów. Koła Gospodyń Wiejskich też nie ma.”
4	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	Brak informacji